

# Kurdyjskie kobiety postrachem dżihadystów

26 kwietnia 2016

Zgodnie z surową interpretacją islamskiego prawa, przyjętą przez ISIS, jeżeli dżihadysta zostanie zabity przez kobietę, nie trafi do nieba. Kurdyjki i Jazydki walczą skutecznie z dżihadystami.

Haveen i jej przyjaciółka Denis, ubrane w zielone partyzanckie mundury, to jedne z bojowniczek kurdyjskiej cywilnej milicji obronnej YBS. Obie stacjonują w jednostce położonej w irackiej wiosce Kananshor, nieopodal góry Sindżar. Baza ta jest domem dla grupy walczących kobiet, złożonej z lokalnych Jazydek i Kurdyjek mieszkających w pobliżu granic Turcji i Syrii.

„Walczę już od dłuższego czasu. Byłam na linii frontu, lecz zostałam ranna w wyniku eksplozji” – wyjaśnia Haveen, wskazując na bliznę przy oku.

Denis, energiczna 30-letnia bojowniczka z Turcji mówi, że kobiety stacjonują w okolicach Sindżaru od czasu ataku ISIL w tym regionie, od sierpnia 2014 r. Porwano wtedy tysiące kobiet należących do mniejszości religijnej, którą Państwo Islamskie uznaje za niewiernych. ISIL uprowadziło młodsze kobiety i dzieci, a mężczyzn i starsze kobiety zamordowało. Ci, którym nie udało się uciec, zostali zabici i pochowani w zbiorowych mogiłach.

„Po tym, co spotkało Jazydki, ważne, żeby stacjonowały tu kobiece jednostki” – tłumaczy Denis. YBS jest filią Oddziałów Ochrony Ludności (People's Protection Units, YPG), paramilitarnego skrzydła syryjskich Kurdów z Partii Unii Demokratycznej (PYD). YPG, jedna z najbardziej skutecznych jednostek walczących z ISIL twierdzi, że szkoli Jazydki do walki, która ma zapobiec dalszym najazdom na tereny zajmowane przez Jazydów.

„Musimy wspierać te kobiety i nauczyć je samoobrony. ISIL zabrało te kobiety i dzieci, ponieważ chciało odebrać im honor. Szkolimy Jazydky w samoobronie, żeby mogły decydować o swojej przyszłości”, wyjaśnia Denis.

Kobiety i mężczyźni zakwaterowani są oddzielnie, a wszelkie romanse są surowo zabronione. „Mieszkamy oddzielnie, ale to jedyna różnica” – mówi Haveen dodając: „Na linii frontu jesteśmy równi”.

Zapytana o sukcesy jednostki w walce z ISIS, Denis wybuchając śmiechem i odpowiada: „Oni są przerażeni! Jeśli ich zabijemy, nie pójdą do nieba. Śmiesz nas to. Na ich widok wydajemy z siebie okrzyki radości, żeby dać im znać, że nadchodzimy. Wtedy naprawdę oblatuje ich strach!”. Zgodnie z surową interpretacją islamskiego prawa, przyjętą przez ISIL, jeśli dżihadysta zostanie zabity przez kobietę, nie trafi do nieba.

„Podoba mi się to, że gdy ich zabijamy, nie mogą iść do nieba. Nie wiem, ilu już zabiłam” – mówi Haveen zaciągając się papierosem. „To wciąż jednak za mało. Będę szczęśliwa dopiero wtedy, gdy wszyscy będą martwi”.

W miejscowości oddalonej o trzy godziny od jednostki, położonej blisko syryjskiej granicy i zamieszkannej głównie przez Arabów, kurdyjscy bojownicy opowiadają jak odbili wioskę kontrolowaną do niedawna przez ISIS: „Tygodniami ukrywaliśmy się w górach. Straciliśmy 15 bojowników – 14 mężczyzn i jedną kobietę” – opisuje sytuację młody partyzant przedstawiający się jako Dilsan.

„Przyjechałam tu, żeby wykopać ISIL z tych terytoriów” – mówi z kolei 18-letnia Rozaline. „Przyjechałam dla Jazydek. Widziałem, jak ISIS odcina kobietom głowy w Rożawie (obszar obejmujący trzy kurdyjskie enklawy na południe od tureckiej granicy z Syrią – red.). Widziałam tyle strasznych rzeczy. Nie chcę już więcej patrzeć na odcinanie głów i morderstwa”. „Nie wiem, ilu już zabiłam. To wciąż jednak za mało. Będę

szczęśliwa dopiero wtedy, gdy wszyscy będą martwi”

Rozaline porzuciła studia medyczne, żeby spędzić trzy miesiące na szkoleniu z YPG w górach w Syrii. Niedawno pierwszy raz trafiła na front, a przyjechała do jednostki po tym, jak ISIS przypuściło atak, żeby odbić wioskę. Teraz chce pomścić Jazydki. „Muszę chronić Jazydki przed tymi zwierzętami. Bardzo ich nienawidzę, ale się ich nie boję. Kurdyjki idą do boju ze śpiewem na ustach. Wiemy, że oni są tchórzami” – opowiada.

Morale kobiet jest wysokie, ale bojówkarze ISIL są zaledwie kilka kilometrów dalej. W ostatnim czasie dwóch zamachowców samobójców podjechało na pięćset metrów od bazy, w samochodzie naszpikowanym materiałami wybuchowymi. „Przyjechali, żeby zniszczyć naszą bazę, lecz jedna z naszych ich zastrzeliła” – wyjaśnia Amara, jedna z syryjskich wojowniczek.

W drodze powrotnej do Kananshor nasz samochód przejeżdża obok bazy wojskowej, w której kurdyjscy bojownicy oceniają ostatnią ofensywę wymierzoną w ISIS. Drobna kobieta krzyczy coś do mikrofonu, szacując mocne i słabe strony jednostki. Dziesiątki młodych partyzantów siedzą, przysłuchując się jej wykładowi. Typowa sytuacja po walkach z Państwem Islamskim.

Przejeżdżając obok góry Sindżar można zobaczyć masowe groby z porzrzuconymi kośćmi Jazydek, systematycznie ogradzane przez organizację charytatywną Yazda, wspierającą społeczność Jazydów. W pobliskim mieście Duhok Międzynarodowa Komisja ds. Osób Zaginionych (ICMP) przygotowuje postępowanie w sprawie ludobójstwa – szykuje się do ekshumacji zwłok zmasakrowanych przez ISIS. W proces zaangażowany jest zespół międzynarodowych ekspertów i antropologów sądowych.

Autorstwo: Norma Costello

Tłumaczenie i opracowanie: Bohun

Źródło oryginalne: TimesOfIndia.IndiaTimes.com

Źródło polskie: [Euroislam.pl](http://Euroislam.pl)